Po ich owocach poznacie ich

Mat.7:13-27 – Owoce ducha

Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi? – Mat. 7:15-16.

Aby zrozumieć te słowa, musimy porównać zapis ewangelisty Łukasza i Mateusza: „Opowiedział im też podobieństwo: Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy obaj nie wpadną do dołu? Nie masz ucznia nad mistrza, ale należycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego mistrz. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi?” (Łuk. 6:39-40, Mat. 7:15-16).

Jezus mówił w tym miejscu o osobach niewidomych, wilkach i owocach. Porównując pełen opis tych trzech metafor dochodzimy do wniosku, że w ten sposób Jezus nakładał na swych uczniów obowiązek rozpoznawania fałszywych nauczycieli. W pierwszym przypadki, Jezus mówi o ślepcu który próbuje prowadzić innego niewidomego. W następnym, przyrównuje fałszywych proroków do wilków przybranych w owcze skóry. W końcu zaś, przyrównał fałszywych proroków do zepsutych drzew, które nie są w stanie wydać fałszywych owoców i w związku z tym muszą być wycięte i wrzucone w ogień. Jezus chciał, aby jego uczniowie wystrzegali się takich fałszywych nauczycieli, ponieważ uczeń „będzie jak jego mistrz”. Analiza owocu nauczycieli może pokazać, czy są oni fałszywymi prorokami, wilkami w owczej skórze i zepsutym drzewem.

Owoc określa rodzaj charakteru. Zarówno Jezus, jak i apostołowie mówili o owocach w sensie wskazówki rozwoju duchowego. Jezus w wyraźny sposób zaznaczył, że wieczny los każdego człowieka zależy od czynienia woli Bożej. Nikt kto przynosi złe owoce nie jest w stanie czynić woli Bożej. W konsekwencji, usłyszy on Boży wyrok: „Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie” (Mat. 7:23). Jezus głosił, że uczniowie takich nauczycieli powinni się mieć na baczności, ponieważ uczeń będzie taki jak mistrz.

Apostoł Paweł napisał, że zgodnie z wolą Pana mamy mieć nauczycieli: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Efez. 4:11-16).

Z wersetów tych wynika, że potrzebujemy nauczycieli. Uczą one nas również, że nauczyciele ponoszą odpowiedzialność za budowanie ciała w taki sposób, abyśmy mogli się nawzajem budować w miłości. Miłość jest ostatecznym owocem ducha, a nauczyciel, który nie ma tego owocu, nie może wpoić go swoim uczniom. Apostoł Paweł tak pisał o tym najwspanialszym z owoców: „Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chełpliwa, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są proroctwa, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci” (1 Kor. 13:4-8).

Nauczyciele, którzy chwalą się swymi wspaniałymi dziełami, pragną tylko uwielbienia dla samych siebie, zaś ich dumny i wyniosły stosunek objawia zniszczenie ich owocu. Nie mogą oni budować ciała, ponieważ ich rzeczywistą misją jest budowanie samych siebie. W ostatecznym rozrachunku objawiają niecierpliwość, zazdrość, gniew i niegrzeczność w swych wysiłkach kontrolowania stada, które maja chronić. W końcu zaś, pożerają stado przez niszczenie ducha swych naśladowców i czyniąc z nich osoby podobne sobie. Dzielą oni stado w celu przyciągnięcia do siebie swych zwolenników, zamiast prowadzić ich do Boga. Jezus pokazał kontrast tych nauczycieli i ich naśladowców z prawdziwymi owcami, w słowach: „Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mojego, świadczą o mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (Jan. 10:25-30).

Nauczyciele, którzy wywołują w ciele schizmy, którzy

starają się wyrwać ciało z Bożej ręki, nie mogą być określeni jako budujący jedni drugich w miłości, ani nie mogą oni zachęcać ciała do wzajemnego budowania się w miłości. Św. Jakub opisał przyczyny takiego zachowania i nauczania prowadzącego do podziałów, oraz wskazał na odpowiedzialność nauczycieli w słowach: „Niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok” (Jak. 3:1). Następnie porównał mądrość ziemską z mądrością duchową: „Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością. Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótliwość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo gdzie jest zazdrość i kłótliwość, tam niepokój i wszelki zły czyn” (Jak. 3:13-16).

Św. Jakub nazywa mądrość, która nie buduje „przyziemną”. Nauczyciele, którzy posiadają „przyziemną” mądrość nie budują, lecz burzą. Na podobieństwo wilków, które wyrywają ciało swej ofi ary, niszczą oni stado które mieli chronić. Nauczyciele posiadający duchową mądrość budują ciało. Św. Jakub opisuje charakter duchowej mądrości po pierwsze jako czysty. Niektórzy byliby skłonni wskazać w tym miejscu na litanię doktryn jakie muszą być wyznane i nauczane, aby uzyskać przymiot czystości, jednakże kontekst słów św. Jakuba skupia się raczej na zachowaniu i dowodach duchowych owoców danej osoby, a nie na liście interpretacji słów Pisma Świętego jako na wyznaczniku duchowej mądrości. Zanim nauczyciel będzie mógł uczyć o miłości, sam musi zacząć kochać, a zanim zacznie kochać, musi wykorzenić ze swego serca wszelką gorycz, zazdrość i skłonność do kłótni.

Co powinniśmy uczynić, jeżeli widzimy naszych nauczycieli, którzy wskazują na własną wielkość, a nie Boga? Co powinniśmy uczynić, jeżeli swoimi uczynkami lub słowami głoszą oni: „Ja jestem przywódcą (lokalnego kościoła, wydawnictwa albo konwencji); jeżeli nie podoba ci się to, co robię, możesz odejść”? Takie zachowanie nie buduje. Ono dzieli. Jest to zepsuty owoc który ujawnia zepsucie drzewa. We właściwym czasie zetnie je Bóg. Lecz co my powinniśmy uczynić?

Apostoł Paweł radzi: „A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich” (Rzym. 16:17). Zachowanie takie wymaga od nas dogłębnej analizy samych siebie dla upewnienia się, że sami nie szerzymy podziałów. Musimy wejrzeć we własne serca aby przekonać się, czy miłujemy „czystym sercem jedni drugich gorąco” (1 Piotr. 1:22). Jeżeli przekonamy się o czystości swego serca, wtedy powinniśmy się przekonać, czy posiadamy inne owoce duchowej mądrości o jakich wspomina św. Jakub gdy pisze: „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” (Jak. 3:17-18). Jeżeli zobaczymy w nas samych te owoce, wówczas możemy mieć pewność, że nie postępujemy za nauczycielami przejawiającymi innego ducha. Możemy zaufać drogocennej obietnicy zawartej w słowach modlitwy: „A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.” (Hebr. 13:20-21).

Wade Austin